

Sygn. akt I ACa 634/14

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 grudnia 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Marta Sawicka
Sędziowie:	SSA Wiesława Kaźmierska SSA Tomasz Żelazowski (spr.)
Protokolant:	sekr.sądowy Magdalena Gołtsche

po rozpoznaniu w dniu 18 grudnia 2014 r. na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa D. G.

przeciwko M. K. i J. S.

przy udziale interwenienta ubocznego Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej w W.

o zapłatę

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Gorzowie Wielkopolskim

z dnia 15 kwietnia 2014 r., sygn. akt I C 340/11

***I. oddala apelację,***

***II. zasądza od powoda na rzecz pozwanego M. K. kwotę 2.700 (dwa tysiące siedemset) złotych tytułem kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym,***

***III. zasądza od powoda na rzecz pozwanego J. S. kwotę 2.700 (dwa tysiące siedemset) złotych tytułem kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym,***

***IV. oddala wniosek interwenienta ubocznego Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej w W. o zasądzenie na jego rzecz od powoda kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.***

***Wiesława Kaźmierska Marta Sawicka Tomasz Żelazowski***

Sygn. akt I ACa 634/14

## UZASADNIENIE

Powód D. G. wniósł o zasądzenie od pozwanych M. K. i J. S. kwoty 148.271,33 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 9 czerwca 2011 r. do dnia zapłaty, z zastrzeżeniem, iż spełnienie świadczenia przez jednego z pozwanych zwalnia drugiego, oraz o zwrot kosztów procesu. W uzasadnieniu pozwu wskazał, iż M. K. wykonywał na jego rzecz prace budowlane, a J. S. był kierownikiem budowy, przy czym koszt naprawy robót wykonanych wadliwie wynosi 148.271,33 zł brutto.

Pozwany M. K. w odpowiedzi na pozew wniósł o oddalenie powództwa i zasądzenie od powoda na swoją rzecz zwrotu kosztów procesu. Podniósł, iż uzyskał wobec powoda tytuł egzekucyjny, którym objęte są jego należności za prace na przedmiotowej budowie, a te zostały wykonane prawidłowo. Powód zakładał, iż wraz z ociepleniem ścian przystąpi do zadania budynku, ewentualnie zrobi zaraz po zakończeniu ocieplania ścian, czego jednak zaniechał. Pozwany podniósł zarzut przedawnienia roszczenia.

Pozwany J. S. w odpowiedzi na pozew wniósł o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powoda na swoją rzecz kosztów procesu. Podkreślał prawidłowe wykonanie prac budowlanych.

Po stronie J. S. interwencję uboczną zgłosiło Towarzystwo (...) Spółka Akcyjna w W., wnosząc o oddalenie powództwa i zasądzenie na swoją rzecz od powoda kosztów procesu.

Wyrokiem z dnia 15 kwietnia 2014 r., sygn. akt I C 340/11, Sąd Okręgowy w Gorzowie Wlkp. zasądził od pozwanych M. K., J. S. na rzecz powoda D. G. kwotę 2 032,82 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 9 czerwca 2011 r. do dnia zapłaty, z zastrzeżeniem, że zapłata świadczenia przez jednego z pozwanych zwalnia drugiego (pkt I); w pozostałej części powództwo oddalił (pkt II); zasądził od powoda D. G. szczegółowo koszty procesu na rzecz na rzecz pozwanych M. K., J. S. oraz interwenienta ubocznego Towarzystwa (...) S.A. w W. (pkt III-V); orzekł o nieuiszczonych kosztach sądowych (pkt VI-VII).

Podstawę powyższego rozstrzygnięcia stanowiły ustalenia faktyczne, z których wynikało, że decyzją z dnia 18 września 1996 r. udzielono państwu M. i P. M. pozwolenia na budowę obejmującą m.in. budowę domu mieszkalnego jednorodzinnego, wolnostojącego wg projektu indywidualnego z garażem, oraz budowę warsztatu blacharsko – lakierniczego. W dniu 7 maja 2007 r. powód wraz z małżonką zakupił prawo użytkowania wieczystego ww. działki gruntu nr (...) i własność znajdujących się na nim budynków, a nadto została na niego przeniesiona ww. decyzja o pozwoleniu na budowę z dnia 18 września 1996 r. W dniu 10 lipca 2008 r. J. S. rozpoczął pełnić obowiązki kierownika budowy. W okresie pełnienia obowiązków kierownika budowy J. S. miał zawartą umowę ubezpieczenia OC z (...) S.A. w W.. W kwietniu 2008 r. pozwany M. K. umówił się z D. G., że będzie wykonywać konkretne prace budowlane po uzyskaniu zlecenia od powoda. D. G. zlecił J. S. wykonywanie obowiązków kierownika budowy. Powód nie dysponował projektem budowlanym, obejmującym oczekiwania powoda co do powstającego budynku. Materiały do budowy dostarczał powód. D. G. zlecał wykonanie poszczególnych prac w sposób chaotyczny i niezorganizowany. Prace budowlane wykonywane były od kwietnia 2008 r. do 19 października 2008 r. W tej ostatniej dacie J. S. z uwagi na brak wstępu na teren budowy zrezygnował z pełnienia funkcji kierownika budowy. Pozwany M. K. wykonał szczegółowo wymienione prace w ramach kolejnych, siedmiu rozliczeń z powodem. Prace w zakresie przyklejenia płyt styropianowych do ścian w części warsztatowej wykonane zostały poprawnie. Pomimo upływu czasu w chwili obecnej stan płyt styropianowych i wyprawy klejowej jest dobry – nie stwierdzono odspajania się płyt, a także pęknięcia i odspajania się wyprawy klejowej. Pozostawienie warstwy ociepleniowej bez ostatecznego wykończenia powoduje, że w miejscach „otwartego” styropianu niezabezpieczonego warstwą klejową – szczególnie na krawędziach płyt – wskutek działania promieni UV dochodzi do destrukcji styropianu poprzez jego rozkład. Poprawnie technologicznie prace ociepleniowe należy wykonywać po zakończeniu konstrukcji dachu i montażu stolarki otworowej. Powód wskazywał, iż jednocześnie z pracami ociepleniowym lub niedługo po ich zakończeniu zleci innej firmie wykonanie konstrukcji dachu. Mając na uwadze fakt, iż był to okres letni, podjęcie zlecenia przez pozwanych ocieplenia budynku bez wykonanego dachu, jest dopuszczalne, choć nie do końca poprawne technologicznie. Istniejący komin zapewnia wymaganą siłę ciągu dla urządzenia grzewczego o mocy do 20 kW. Wykonany w budynku komin spalinowy od kominka spełnia warunki określone w pkt. 3.3.2.1. Polskiej Normy PN-89/B-10425. Istniejący komin nie posiada wady wykonawczej. Pomimo działania czynników atmosferycznych i zalegania wody w niecce kanałów stan techniczny ścian

betonowych jest dobry. Szczelność powinna być zapewniona przez właściwości samego betonu wodoszczelnego, a nie wykonanej hydroizolacji. Wadą wykonawczą w zakresie budowy kanałów było nie uszczelnienie rur instalacyjnych przechodzących przez ściany kanałów. Koszt naprawy – uszczelnienia wynosi 2 032,82 zł brutto. Na ścianach występują zawilgocenia, co wynika z wadliwie wykonanej izolacji poziomej i pionowej fundamentów i murów, a nadto z braku wykończenia tarasu i uszczelnienia na styku połączenia pionowej warstwy ocieplenia zewnętrznego i poziomej powierzchni tarasu. Izolacje poziome ścian i fundamentów nie były objęte zakresem prac, izolacje te wykonane były wcześniej. Prawdłowo wykonano pokrycie dachowe z obróbkami i systemem rynnowym, ocieplenie budynku i elewacji, prace wzmocniająco – naprawcze, roboty murowe i stropy w części hali noszą ślady działania czynników atmosferycznych. Powód wezwał pozwanego do zapłaty kwoty 148.271,33 zł do dnia 8 czerwca 2011 r.

W oparciu o powyższe ustalenia faktyczne Sąd Okręgowy uznał powództwo za zasadne jedynie w nieznaczej części.

Sąd wskazał, że powoda łączyła z M. K. umowa o wykonanie remontu budynku, do której stosuje się odpowiednio przepisy o umowie o roboty budowlane (art. 658 k.c.). Z kolei z J. S. wiązała powoda umowa zlecenia, na podstawie której pozwany zobowiązał się wykonywać obowiązki kierownika budowy. Przy czym jako niezasadny Sąd ocenił zarzut przedawnienia.

Dalej Sąd wyjaśnił, że czynności wykonawcy remontu dotyczące ocieplenia ścian były poprawne, co oznacza że również pozwany kierownik budowy w sposób prawidłowy wykonał swoje zobowiązanie. Obecny stan ocieplenia, zdaniem Sądu, jest bowiem wynikiem procesu inwestorskiego i podjętych przez inwestora (powoda) decyzji co do kolejności wykonywanych prac. To powód zdecydował, iż najpierw zostanie wykonane ocieplenie hali a następnie, za pośrednictwem innej firmy, zostanie położony dach na hali. Pozwani oraz zeznający świadkowie, wykonujący na budowie prace, wskazywali na odwrotną kolejność zakładanych prac i wskazywali powodowi, iż zgodnie ze sztuką budowlaną najpierw winien być położony dach a następnie budynek ocieplony. Powód jednak wskazywał, iż dach zostanie położony w bardzo krótkim czasie po ociepleniu budynku i przez inną firmę, co przekonało wykonawców do wykonania remontu, albowiem przy takich założeniach, wykonanie ocieplenia było dopuszczalne, co potwierdził biegły sądowy w swojej opinii. Stan ocieplenia w chwili obecnej jest zaś wynikiem upływem czasu, jaki minął od czasu zakończenia prac remontowych. Tym samym obecny stan ocieplenia, nie jest skutkiem wadliwie wykonanej usługi przez pozwanego, lecz skutkiem działań atmosferycznych i zaniechania powoda założenia dachu.

Sąd zaznaczył, iż pozwani, świadkowie R. T., S. M., J. K. oraz przedłożone kosztorysy wskazują, iż to powód dostarczał materiał potrzebny do przeprowadzenia remontu. Jednocześnie powód nie zamierzał kontynuować budowy zgodnie z projektem będącym podstawą wydanej decyzji o pozwoleniu na budowę. Pozwany otrzymał od powoda zlecenie zamontowania dostarczonych przez powoda gotowych prefabrykatów o określonym przekroju, z których wykonany był przewód kominowy. Pozwany czynność montażu wykonał w prawidłowy sposób i nie był zobowiązany do tego, by wybrać odpowiedni przewód kominowy, bądź dostosowany do urządzenia grzewczego.

Biegły oceniając także pozostałe prace wykonane przez pozwanego uznał je za w przeważającej części wykonane w sposób prawidłowy. W odniesieniu do wilgoci na ścianach biegły wskazał, iż jest ona wynikiem wadliwości związanej z izolacją poziomą i pionową fundamentów i murów. Tym niemniej izolacje ścian i fundamentów nie były objęte zakresem prac, zaś izolacje były wykonane wcześniej, przed tym jak pozwani podjęli się wykonywania umowy z powodem.

Natomiast w ocenie Sądu, zgodnie z opinią biegłego, pozwani winni zapłacić in solidum na rzecz powoda kwotę 2.032,82 zł brutto. Powyższa kwota pozwoli uszczelnić przejścia rurowe przez ściany kanału według rozwiązań systemem firmy (...), a wyliczenie biegłego Sąd uznał za rzetelne, logiczne i poparte danymi.

W pozostałej zaś części powództwo okazało się niezasadne, gdyż pozwany K. prawidłowo wykonał swoje zobowiązanie wynikające z umowy o remont budynku, a z kolei pozwany S. w należyty sposób wykonywał swoje zobowiązanie wynikające z umowy zlecenia i prawidłowo wykonywał obowiązki kierownika budowy, określone w art. 22 Prawo budowlane.

O kosztach procesu orzeczono stosownie do stopnia wygranej/przegranej w sprawie, przyjmując, iż powód wygrał proces w 1,4 % a przegrał w 98,6%.

Apelację od powyższego wyroku co do punktów II, III, IV i V wywiódł powód, domagając się jego zmiany poprzez zasądzenie od pozwanych na rzecz powoda kwoty 148.271,33 zł z ustawowymi odsetkami od tej kwoty od dnia 09.06.2011 r. do dnia zapłaty, oraz zwrotu kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych, z zastrzeżeniem, iż zapłata świadczenia przez jednego z pozwanych zwalnia drugiego, a nadto zasądzenia od pozwanych na rzecz powoda zwrotu kosztów procesu za postępowanie apelacyjne, ewentualnie uchylenia zaskarżonego wyroku w całości i przekazania sprawy Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania. Zaskarżonemu orzeczeniu zarzucił naruszenie prawa materialnego - art. 471 k.c. w związku z 647 k.c., w zakresie dotyczącym roszczenia wobec pozwanego M. K., i w związku z art. 734 k.c. i 750 k.c., w zakresie dotyczącym roszczenia wobec pozwanego J. S., poprzez błędne ich zastosowanie i uznanie, iż pozwani właściwie wykonywali swoje obowiązki wynikające z umów zawartych z powodem, a powodowi nie służy wobec nich roszczenie odszkodowawcze o naprawienie szkody z tytułu nienależytego wykonania przez nich obowiązków umownych, w zakresie oddalonego powództwa.

W uzasadnieniu apelacji argumentowano, iż Sąd Okręgowy dokonał jednostronnej i wybiórczej oceny materiału dowodowego, w istocie obarczając powoda obowiązkiem większej wiedzy fachowej co do procesu budowlanego niż pozwanych, zawodowo zajmujących się realizowaniem budów oraz ich prowadzeniem (zwłaszcza co do J. S.). Przede wszystkim, co wynika z materiału dowodowego w sprawie, jak i z uzasadnienia wyroku Sądu Okręgowego, podstawowy problem dotyczy relacji kwestii organizacji procesu budowy przez powoda jako inwestora, oraz fachowości i wiedzy zawodowej pozwanych, jako profesjonalnie zajmujących się swoimi dziedzinami działalności. Szczególnie jest to widoczne w kwestii skutków wykonywania poszczególnych robót budowlanych w niewłaściwej kolejności - dotyczących wykonania elewacji hali warsztatu samochodowego oraz robót wewnątrz tej hali, przed wykonaniem konstrukcji i pokrycia dachu tejże hali. Tymczasem zdaniem apelującego nie można zaakceptować oceny Sądu Okręgowego, wedle której inwestor, nie będący fachowcem, chce, aby roboty budowlane były wykonywane w niewłaściwej kolejności (dotyczy elewacji ścian, robót wewnątrz hali warsztatu oraz konstrukcji dachu z pokrycia hali warsztatu), a kierownik budowy nie reaguje i akceptuje ten stan. To kierownik budowy powinien w takiej sytuacji wstrzymać roboty i przekonać inwestora co do konieczności innego sposobu prowadzenia robót - kolejności wykonywania poszczególnych prac. Gdyby zaś inwestor (czyli powód) nie dał się przekonać, wówczas kierownik budowy powinien zrezygnować z pełnionej funkcji, aby nie ponosić odpowiedzialności za konsekwencje błędnej organizacji robót i ich wykonywania, wynikających z niewłaściwego poglądu inwestora. Materiał dowodowy zaś pokazuje, iż pozwany J. S. swoją funkcję pełnił biernie, dopuścił do wykonywania robót w niewłaściwej kolejności. Przyznał skarżący, iż pozwany J. S. oczywiście nie miał wpływu na możliwości finansowe, i nie może odpowiadać za przyczyny, dla których ostatecznie nie wykonano konstrukcji dachu hali warsztatu oraz pokrycia dachu tejże hali, ale to w ocenie powoda wcale nie powoduje zwolnienia go z odpowiedzialności za to, że dopuścił do wykonywania robót w niewłaściwej kolejności, i czemu kierownik budowy powinien był zapobiec, także z tego względu, że bez względu na mniej lub bardziej realne plany inwestora, kierownik budowy nie mógł z góry wiedzieć, czy istotnie konstrukcja dachu i jego pokrycie zostaną wykonane i kiedy, i czy niezabezpieczone roboty elewacyjne oraz roboty wykonywane wewnątrz warsztatu nie będą ulegały uszkodzeniom i degradacji - jak się właśnie stało. Z tych przyczyn powód ocenił, że pozwany J. S. swoją funkcję pełnił nienależycie, co uzasadnia jego odpowiedzialność odszkodowawczą w pełnym zakresie roszczeń objętych pozwem. Zdaniem apelującego podobnie krytycznie należy ocenić kwestię oceny staranności zawodowej pozwanego M. K. jako wykonawcy robót. Sąd Okręgowy uznał, że ww. pozwany nie miał żadnego interesu w domaganiu się ocieplenia budynku przed wykonaniem dachu, choć taki interes natury czysto finansowej jednak ten pozwany posiadał. Mianowicie, gdyby pozwany miał przekonywać powoda, aby najpierw wykonać konstrukcję dachu hali warsztatu i jego pokrycie, a dopiero potem wykonywać ocieplenie i elewację ścian hali oraz roboty wewnątrz hali, to działałoby na szkodę swojego własnego interesu, odwołując się w czasie wykonywania własnych robót, na których miał zarabiać. Pozwany ten powinien zwrócić uwagę inwestorowi i starać się przekonać go do rezygnacji z pomysłów co do niewłaściwej kolejności wykonywania robót, co nie miało jednak miejsca.

W odpowiedziach na apelację pozwani oraz interwenient uboczny wnosili o jej oddalenie w całości oraz zasądzenie od powoda na ich rzecz zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

Apelacja powoda nie zasługiwała na uwzględnienie.

Sąd Okręgowy poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne, które Sąd Apelacyjny przyjmuje za własne. W sytuacji bowiem, gdy sąd odwoławczy orzeka na podstawie materiału zgromadzonego w postępowaniu w pierwszej instancji nie musi powtarzać dokonanych ustaleń, gdyż wystarczy stwierdzenie, że przyjmuje je za własne (por. np. orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 13 grudnia 1935 r., C III 680/34. Zb. Urz. 1936, poz. 379, z dnia 14 lutego 1938 r., C II 21172/37 Przegląd Sądowy 1938, poz. 380 i z dnia 10 listopada 1998 r., III CKN 792/98, OSNC 1999, nr 4, poz. 83). Sąd pierwszej instancji oparł swe ustalenia faktyczne wnikliwą analizą zebranych dowodów, a ich ocena odpowiada zasadom logiki i obejmuje wszystkie istotne okoliczności sprawy. W uzasadnieniu zaskarżonego wyroku Sąd ten dokładnie określił dowody, na których się oparł, wyjaśnił podstawę prawną wyroku i przytoczył w tym zakresie przepisy prawa. Z takich ustaleń Sąd I instancji wywiódł w pełni zasadne wnioski prawne, a sposób rozumowania prowadzący do nich i przyjęty w uzasadnieniu wyroku jest rozważny oraz obejmuje wszystkie twierdzenia podniesione przez strony w toku postępowania pierwszoinstancyjnego. Z tych przyczyn Sąd odwoławczy w całości podziela także argumentację prawną Sądu Okręgowego, bez potrzeby jej szczegółowego powielania. Wywody zaprezentowane w apelacji nie stanowiły natomiast wystarczającej podstawy do weryfikacji orzeczenia Sądu I instancji w postulowanym przez skarżącego kierunku.

Już na wstępie niniejszych rozważań należało zaznaczyć, iż w wywiedzionej apelacji w istocie zostały poruszone i były podważane przez powoda D. G. dwie kwestie. Mianowicie, po pierwsze ocena dowodów, która zdaniem skarżącego była dowolna i doprowadziła Sąd Okręgowy do nieprawidłowego ustalenia, że brak jest podstaw odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanych M. K. i J. S. (jako wykonawcy oraz kierownika budowy) w związku z pracami wykonanymi przez nich w ramach zawartych z powodem umów. Po drugie, przedmiotem apelacji stała się przyjęta kolejność wykonania tych prac budowlanych, tj. najpierw prac ociepleniowych budynku bez wcześniejszego wykonania dachu, co – jak argumentował apelujący – jest wyrazem działania nieprofesjonalnego i sprzecznego z zasadami sztuki budowlanej, czego powinni być świadomi pozwani, a co w konsekwencji doprowadziło do powstania zniszczeń wobec braku ułożenia zadania i powinno w szczególności stać się podstawą poniesienia przez nich odpowiedzialności odszkodowawczej, której powód dochodzi w przedmiotowym procesie.

Uznając za niezasadne zarzuty apelacji w zakresie błędnych ustaleń faktycznych oraz błędnej oceny dowodów, Sąd Apelacyjny przede wszystkim podkreśla, że zgodnie z art. 233 § 1 k.p.c. sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według swego przekonania na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału. Z powołanego przepisu zatem wynika, że przedmiotem oceny sądu jest materiał dowodowy, nie tylko z punktu widzenia jego wiarygodności, ale i mocy jaką on przedstawia dla wykazania okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy. Oczywistym natomiast jest, że ta ocena musi być dokonana w kontekście całokształtu zebranego materiału. Ocena wiarygodności mocy dowodów przeprowadzonych w danej sprawie wyraża istotę sądenia w części obejmującej ustalenie faktów, ponieważ obejmuje rozstrzygnięcie o przeciwstawnych twierdzeniach stron na podstawie własnego przekonania sędziego powziętego w wyniku bezpośredniego zetknięcia się ze świadkami, dokumentami i innymi środkami dowodowymi. Powinna odpowiadać regułom logicznego rozumowania wyrażającym formalne schematy powiązań pomiędzy podstawami wnioskowania i wnioskami oraz uwzględniać zasady doświadczenia życiowego wyznaczające granice dopuszczalnych wniosków i stopień prawdopodobieństwa ich występowania w danej sytuacji. Jeżeli z określonego materiału dowodowego sąd więc wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów (art. 233 § 1 k.p.c.) i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w powiązaniu wniosków z zebranymi dowodami, lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo-skutkowych, to przeprowadzona przez sąd ocena dowodów

może być skutecznie podważona. Dla skuteczności zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. nie wystarcza zatem stwierdzenie o wadliwości dokonanych ustaleń faktycznych, odwołujące się do stanu faktycznego, który w przekonaniu skarżącego odpowiada rzeczywistości. Konieczne jest tu wskazanie przyczyn dyskwalifikujących postępowanie sądu w tym zakresie. W szczególności skarżący powinien wskazać, jakie kryteria oceny naruszył sąd przy ocenie konkretnych dowodów, uznając brak ich wiarygodności i mocy dowodowej lub niesłusznie im je przyznając (tak Sąd Najwyższy m.in. w orzeczeniach z dnia: 23 stycznia 2001 r., IV CKN 970/00, LEX nr 52753; 12 kwietnia 2001 r., II CKN 588/99, LEX nr 52347; 10 stycznia 2002 r. II CKN 572/99, LEX nr 53136). Zarzucenie naruszenia zasady swobodnej oceny dowodów nie może więc polegać tylko na przedstawieniu przez stronę alternatywnego stanu faktycznego, ale na podważeniu podstaw tej oceny z wykazaniem, że jest ona rażąco wadliwa lub oczywiście błędna (zob. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 12 kwietnia 2001 r., II CKN 588/99, LEX nr 52347; z dnia 2 kwietnia 2003 r., I CKN 160/01, LEX nr 78813; z dnia 15 kwietnia 2004 r., IV CK 274/03, LEX nr 164852; z dnia 29 czerwca 2004 r., II CK 393/03, LEX nr 585758).

Odnosząc powyższe wywody do realiów niniejszej sprawy należało stwierdzić, że powód ograniczył się w apelacji głównie do kwestionowania ustaleń faktycznych Sądu Okręgowego i przedstawienia w istocie własnej wersji oceny zgromadzonego w sprawie materiału, nie wskazując, jakich konkretnie uchybień w ocenie dowodów dopuścił się Sąd, w jakim zakresie ta ocena dowodów pozostaje w sprzeczności z zasadami logicznego rozumowania czy z zasadami doświadczenia życiowego, a tym samym które z zasad rządzących oceną dowodów zostały naruszone, ewentualnie których to konkretnie dowodów miałyby obejmować takie błędy. Powód w apelacji prezentuje jedynie własne przekonanie o tym, iż przeprowadzone w sprawie dowody potwierdzają istnienie podstaw do pociągnięcia pozwanych do odpowiedzialności odszkodowawczej, w tym to, że nie sygnalizowali i nie starali się przekonać go do rezygnacji z pomysłu dotyczącego niewłaściwej kolejności wykonywania robót budowlanych, czego następstwem stały się szkody w wykonanych wcześniej pracach wewnątrz i elewacji budynku. Nie doprecyzował zarazem apelujący, jakie to dowody miałyby jednak potwierdzać taką wersję powoda, a które zostały pominięte przez Sąd I instancji, bądź też jednostronnej i wybiórczej oceny jakiego „materiału dowodowego” miał dokonać Sąd. Takie stanowisko skarżącego, zgodnie z przedstawionymi powyżej uwagami teoretycznymi, jest niewystarczające do podważenia swobodnej oceny dowodów, do której na mocy art. 233 § 1 k.p.c. jest uprawniony sąd.

Co równie jednak istotne na podstawie analizy dowodów przeprowadzonych w postępowaniu pierwszoinstancyjnym Sąd Apelacyjny, jako też sąd meriti, również doszedł do przekonania, iż Sąd Okręgowy dokonał ich prawidłowej oceny i nie sposób się doszukać w tej ocenie dowolności, stąd będące jej konsekwencją ustalenia faktyczne znajdują odzwierciedlenie w treści tych dowodów przedstawionych przez strony, zgodnie z regułą kontradiktoryjności. Z zeznań złożonych przez wykonujących prace na budowie R. T. oraz S. M. wynikało, że powodowi zwracano uwagę na odwrotną kolejność prac wynikającą ze sztuki budowlanej, lecz powód nie dał się przekonać i nie zmienił zdania, aby wykonać najpierw ocieplenie budynku przed położeniem dachu, który – jak zapewniał – miał zostać wykonany w bardzo krótkim czasie po ociepleniu budynku i przez innego wykonawcę. R. T. zeznał, iż takie deklaracje słyszał od powoda, który na bieżąco mówił, co zamierza robić w obiekcie, a nadto przygotowywana już była wówczas więźba dachowa. Przy takim założeniu, którego realność potwierdzili ww. świadkowie, jak również przesłuchiwana żona powoda oraz sam D. G., pozwani zdecydowali się kontynuować prace według wskazówek inwestora. Natomiast dopuszczalność takiej zmiany chronologii czynności, w zastanych realiach sprawy, w sezonie letnim znalazła odzwierciedlenie w treści opinii wykonanej dla celów niniejszego procesu przez biegłego sądowego G. K.. Biegły w pracach wykonanych przez pozwanych zasadniczo nie dopatrzył się wadliwości (poza niewielkim zakresem uwzględnionym już przez Sąd Okręgowy), a obecny stan budynku wiązał z niekorzystnym wpływem na jakość przedmiotowych robót budowlanych występującego po stronie powoda zaniechania kontynuowania robót, zadaszenia hali oraz w ten sposób działania przez całe lata warunków atmosferycznych. Wypada w tym miejscu dodać, iż biegły sporządził opinię po dokonaniu wizji lokalnej oraz skrupulatnej analizie całości dokumentacji znajdującej się w aktach sprawy. Jest ona w pełni zrozumiała oraz pozwala sądowi skontrolować tok rozumowania, który doprowadził biegłego do takich, a nie innych wniosków. Tym samym nie było podstaw do powzięcia jakichkolwiek wątpliwości co do wiarygodności treści tej opinii, których zresztą nie konkretyzował sam apelujący, a zarazem jest ona na tyle kategoryczna i przekonująca, że sąd nie miał już obowiązku dopuszczania dowodu z dalszej opinii biegłych.

Wbrew stanowisku pozwanego Sąd pierwszej instancji w sposób prawidłowy zastosował więc w sprawie przepisy art. 471 k.c. w związku z 647 k.c. oraz w związku z art. 734 k.c. i 750 k.c., uznając, iż poza niewielkim zakresem, sprecyzowanym przez biegłego sądowego, prace pozwanego M. K. a nadzorowane przez pozwanego J. S. zostały wykonane prawidłowo, przy zastosowaniu w zaistniałych realiach rozwiązania technologicznie akceptowalnego jeśli chodzi o ich kolejność.

Tytułem uwagi wstępnej przypomnieć wypada, że jeżeli roboty budowlane zostały wykonane wadliwie, inwestor może realizować uprawnienia wynikające z rękojmi (art. 637 i art. 638 k.c. w związku z art. 656 k.c.) lub roszczenia odszkodowawcze na zasadach ogólnych (art. 471 k.c.). Wadliwe wykonanie robót remontowych, bądź dopuszczenie do tego przez kierownika budowy, jak najbardziej może stanowić nienależyte wykonanie zobowiązania. Jeżeli zatem wierzyciel poniósł na skutek takiego nienależytego wykonania zobowiązania szkodę, dłużnik obciążony jest obowiązkiem jej naprawienia. Powód dochodził w niniejszej sprawie odpowiedzialności odszkodowawczej na zasadach ogólnych. W związku z takim wyborem winien był wykazać istnienie przesłanek tej odpowiedzialności, czyli powstanie szkody i jej rozmiar, fakt nienależytego wykonania zobowiązania przez pozwanego oraz normalny związek przyczynowy pomiędzy tymi zdarzeniami. Pozwani mogliby zaś w takiej sytuacji bronić się, wykazując, że nienależyte wykonanie zobowiązania nastąpiło na skutek okoliczności, za które nie ponoszą odpowiedzialności.

Jeśli chodzi o odwrotną chronologię prac na budowie, którą akcentował powód w wywiedzionej apelacji i w której niewątpliwie upatrywał nienależytego wykonania zobowiązania przez pozwanego, Sąd Apelacyjny podziela stanowisko skarżącego, ale tylko w jego warstwie teoretycznej, tj. odnośnie zakresu obowiązków spoczywających na kierowniku budowy oraz wykonawcy, w tym zwłaszcza obowiązków sygnalizacyjnych co do ewentualnych nieprawidłowości prac wykonywanych na polecenie inwestora. W szczególności bowiem jeżeli dostarczona przez inwestora dokumentacja, teren budowy, maszyny lub urządzenia nie nadają się do prawidłowego wykonania robót albo jeżeli zajdą inne okoliczności, które mogą przeszkodzić prawidłowemu wykonaniu robót, to zgodnie z uregulowaniami ustawowymi (art. 651 k.c.) wykonawca powinien niezwłocznie zawiadomić o tym inwestora. Wykonawca nie pozostaje zatem zwolniony z obowiązku zwrócenia uwagi inwestorowi na wadliwość projektu czy zleconego rozwiązania konstrukcyjnego, którą dostrzegł lub powinien był dostrzec przy uwzględnieniu zasad wiedzy technicznej.

Tym niemniej stanowisko wyrażone na tej płaszczyźnie przez apelującego D. G. nie odnosi się do realiów tej konkretnej sprawy i przeprowadzonych w jej toku dowodów, w tym zwłaszcza z zeznań świadków oraz opinii biegłego sądowego, pomijając wynikające stąd treści i trafnie wyprowadzone przez Sąd I instancji wnioski.

Wypada w związku z tym podkreślić, że prace wykonywane przez pozwanego M. K. nie dotyczyły całego budynku, ale tylko jego poszczególnych elementów. Inny jest zatem ogląd sytuacji na budowie przez wykonawcę generalnego, który odpowiada za całość zadania inwestycyjnego, od posiadanego przez jednego z kilku przedsiębiorców wykonujących tylko określony front robót na budowie. Natomiast co się tyczy kierownika budowy J. S., to pełnił on tę funkcję tylko na pewnym etapie prac i nie prowadził budowy do końca, gdyż na określonym etapie nie został wpuszczony przez powoda na teren budowy, w związku z czym zrezygnował i przestał pełnić obowiązki kierownika w trakcie budowy, przed zakończeniem wszystkich prac. Pozwany ten nie musiał, a nawet nie mógł więc podejmować decyzji o wstrzymaniu robót po momencie swej rezygnacji.

Rozpoznawana apelacja nie uwzględnia nadto okoliczności, która wynikała z przeprowadzonych w sprawie dowodów, iż pozwany wykonawca, jak i pozwany kierownik budowy, zwracali uwagę powodowi – inwestorowi na wynikającą z zasad sztuki budowlanej kolejność prac, czyli regułę zadaszania budynku przed przystąpieniem do wykonania docieplenia i prac wewnątrz budynku. Tym samym ustawowy obowiązek informacyjny został przez tych pozwanych spełniony. Przy czym zaznaczyć wypada, iż w myśl art. 655 k.c. wykonawcy przysługuje roszczenie o umówione wynagrodzenie pomimo nieosiągnięcia umówionego rezultatu z uwagi na zniszczenie lub uszkodzenie obiektu, z powodu wadliwości materiałów, maszyn lub urządzeń bądź na skutek wykonania robót według wskazówek inwestora, o ile uprzedzi on inwestora o niebezpieczeństwie zniszczenia lub uszkodzenia obiektu. O ile zatem wykonawca wywiąże się z takiego obowiązku, to zrealizowanie prac zgodnie ze wskazówkami inwestora następuje na ryzyko tego

ostatniego, a zwalnia zasadniczo z odpowiedzialności osobę wykonującą tak zlecone zadanie od skutków ziszczenia się niebezpieczeństwa, o którym uprzedzała. Tak też w przedmiotowym stanie faktycznym pozwani mieli wiedzę na temat potrzeby zachowania kolejności prac w budynku i to na nich spoczywał obowiązek zwrócenia uwagi powodowi, że wykonanie ich w kolejności odwrotnej nie jest zalecane w świetle zasad wiedzy technicznej, ale i w ogóle w świetle zasad racjonalnego myślenia. Z zeznań złożonych przez R. T. i S. M. - osoby, które wykonywały prace na budowie na rzecz M. K., oraz z korespondujących z nimi wyjaśnień M. K. i J. S. wynikało, że pozwani ostrzegali powoda, zauważyli problem w zastosowaniu odwrotnej chronologii robót, którą zlecił powód, a więc zachowali się profesjonalnie.

Co jest jednak ponadto szczególnie istotne w realiach analizowanego przypadku, a co zupełnie pomija w swych rozważaniach apelujący, to wynikający z niezakwestionowanej przecież przez powoda w apelacji opinii biegłego sądowego G. K. wniosek, iż decyzja dotycząca odwrotnej kolejności robót, w stosunku do zalecanej w świetle zasad sztuki budowlanej, była mimo wszystko w zaistniałych okolicznościach i tak decyzją prawidłową. Postępowanie pozwanych było zatem racjonalne i dopuszczalne wobec deklaracji składanych im przez samego powoda, na których realizację mogli zasadnie liczyć. Akceptacja przez pozwanych odmiennej kolejności prac budowlanych była więc podyktowana dodatkowo uzyskanymi od inwestora zapewnieniami, że równolegle czy bezpośrednio po zakończeniu prac związanych z dociepleniem budynku miało zostać wykonane jego zadanie, w ramach prac zleconych przez powoda innemu wykonawcy, a więc poza sferą działań M. K.. Świadkowie R. T. i S. M. akcentowali, że zadanie budynku wedle słów powoda miało być wykonane niezwłocznie po ukończeniu elewacji zewnętrznej. Przy czym bezsporne jest, że dach miał położyć inny przedsiębiorca aniżeli M. K., której taki front robót zlecił powód. W ten sposób przed rozpoczęciem prac dociepleniowych oraz wewnątrz budynku zostało ustalone między powodem a pozwanymi, że ma zostać zrobione ocieplenie i natychmiast po tym zostanie położony dach.

Pozwani wykonawca i kierownik budowy nie poprzestali wobec tego jedynie na zwróceniu inwestorowi uwagi na niebezpieczeństwo, które grozi w przypadku wykonania robót według jego wskazówek, ale dodatkowo w ramach posiadanych możliwości – aby zapobiec ziszczeniu się takiego niebezpieczeństwa - upewnili się, że niezwłocznie po zakończeniu frontu robót przez M. K. zostanie wykonane zadanie budynku. Jak zeznali przy tym R. T. i S. M., oprócz słownych deklaracji D. G., sami mogli zaobserwować, iż konstrukcja dachu była już wtedy przygotowywana, gdyż przywożone były elementy konstrukcji dachowej. Takie z kolei okoliczności znajdują potwierdzenie w zeznaniach złożonych przez żonę powoda, która przyznawała, iż dach na pokrycie hali został faktycznie zakupiony już dawno, w tym samym roku co budowa. A. G. równocześnie twierdziła, że wraz z mężem posiadali wówczas wystarczające środki finansowe, aby wykonać taki dach, lecz nie został on ostatecznie wykonany z powodu rzekomych wad zleconych robót M. K., których jednak co do zasady nie stwierdził biegły sądowy. Nie sposób wreszcie nie dostrzec, iż wersja podawana przez świadków R. T. i S. M. oraz pozwanych znajduje odzwierciedlenie w treści przesłuchania samego powoda. Otóż D. G. w toku przesłuchania na rozprawie w dniu 16 kwietnia 2013 r. przyznał (00:31:18 i nast.), iż już na chwilę rozpoczęcia prac ociepleniowych na terenie budowy znajdowała się konstrukcja zadania, którą powód miał zamiar położyć po wylaniu chudziaka, czyli w ciągu 2-3 miesięcy, ale - jak twierdził - miały miejsce opady i wówczas tego nie zrobił, jak i zresztą do dnia dzisiejszego. Tym samym potwierdza to wiarygodność zeznań pozwanych, którzy konsekwentnie utrzymywali, że kiedy były rozpoczynane roboty elewacyjne uzyskano od powoda zapewnienie, iż jak najszybciej zostanie potem wykonany dach. Natomiast zadanie nie zostało wykonane do tej pory, choć od zakończenia prac na budowie przez pozwanych minęło już sześć lat.

Z powyższego również zdaniem Sądu odwoławczego jasno zatem wynika, że powód próbuje przerzucić na pozwanych skutki własnych decyzji oraz własnych zaniedbań. Brak jest tym samym związku przyczynowego pomiędzy ich działaniami a aktualnym stanem budynku. Biegły sądowy G. K. podkreślał w sporządzonej opinii, że w realiach tej sprawy nie można uznać, aby to omawiana zmiana kolejności prac skutkowało stanem przedmiotowego budynku, w jakim się on obecnie znajduje, oraz aby istniały uzasadnione podstawy do powiązania w tym zakresie szkody, której powód dochodzi w niniejszym procesie, z niedopełnieniem obowiązków przez pozwanych - wykonawcę i kierownika budowy. Pozwany M. K. nie był generalnym wykonawcą i w ramach całego zadania wykonywanego przez różne podmioty miał zlecone tylko wykonanie wybranych prac, lecz nie należało do niego położenie dachu nad halą, stąd za takie zaniedbanie nie może on ponosić odpowiedzialności. Biegły zaś jednoznacznie wskazywał, iż z uwagi na okres



letni oraz założone równoległe wykonywanie przez inne przedsiębiorstwo konstrukcji i pokrycia dachu przystąpienie do prac ociepleniowych - choć nie było to do końca poprawne technologicznie – to jednak było dopuszczalne. Przy założeniu takiej ciągłości robót były więc one wykonywane prawidłowo, nawet przyjmując odwrotną kolejność aniżeli wymagają tego zasady sztuki budowlanej (prace dociepleniowe należy co do zasady wykonywać po zakończeniu konstrukcji dachu i montażu stolarki otworowej). Biegły sądowy stwierdził, że brak jest podstaw do obarczania wykonawcy odpowiedzialnością za zaistniałą sytuacją, a obecny stan budynku jest wynikiem braku jego zabezpieczenia i w ten sposób narażenia na działanie czynników atmosferycznych. Natomiast w opinii uzupełniającej zaznaczał, iż nawet na chwilę obecną prace wykonane przez pozwanego są w poprawnym stanie, a więc nic nie stało na przeszkodzie, aby konstrukcję i pokrycie dachu wykonać w dowolnym momencie od zakończenia prac ociepleniowych do chwili obecnej.

W tym stanie rzeczy trudno jest winić pozwanych za to, że powód nie zrealizował z przyczyn finansowych swych zamierzeń odnośnie wykonania dachu. Gdyby powód, jak zapewniał ich o tym, przystąpił do zadaszania budynku, które miało być wykonane w bezpośrednim następstwie prac elewacyjnych, to nie doszłoby do szkody. W ocenie Sądu Apelacyjnego nie sposób byłoby więc racjonalnie oczekiwać od pozwanych wstrzymania całych prac na budowie wobec treści oświadczeń uzyskanych od powoda, jak i oczekiwać, że w takiej sytuacji mieliby w ogóle zrezygnować z budowy. Nie można przy tym zaprzeczyć, że pozwani posiadali interes ekonomiczny w kontynuacji tych prac, na co powołuje się skarżący, ale też trzeba stanowczo uwydatnić, że zachowali się w sposób w pełni profesjonalny, uzyskując od powoda informacje pozwalające im na podjęcie takiej decyzji o dalszym prowadzeniu prac w kolejności określonej przez inwestora. Jak wynika bowiem z opinii biegłego sądowego, a którą to pomija w swych wywodach apelujący, sama taka decyzja była dopuszczalna w warunkach, w których przyszło ją podejmować pozwany, tj. w okresie letnim, kiedy w bliskim odstępie czasowym z pracami ociepleniowymi hali miał zostać wykonany montaż konstrukcji i pokrycia dachu przez innego wykonawcę. To zatem późniejsze zaniechanie powoda w zakresie wykonania prac zaplanowanych w dalszej kolejności, do których dostosowana została kolejność prac M. K., a nie decyzje pozwanych, skutkowały powstaniem szkody.

Tym samym nie zostało wykazane przez stronę powodową, iż szkoda pozostaje w normalnym związku przyczynowym z nienależytym wykonaniem prac przez pozwanych. Co więcej, poza wąskim zakresem uwzględnionym w ostatecznym rozstrzygnięciu sprawy przez Sąd pierwszej instancji, biegły nie stwierdził wad w robotach budowlanych wykonanych przez M. K.. Biegły G. K. ocenił, że ocieplenie ścian hali zostało wykonane w sposób poprawny i nadal znajduje się w stanie umożliwiającym położenie zadaszania. W stosunku do innych prac apelujący zaś de facto nie podniósł jakichkolwiek konkretnych zarzutów. Pozostaje w związku z tym odesłać w tej części do treści opinii biegłego sądowego, niekwestionowanej w apelacji. Z tej opinii wyraźnie natomiast wynika, że za wyjątkiem prac dotyczących wykonania uszczelnienia kanałów warsztatowych, pozostałe prace zostały wykonane przez M. K. prawidłowo, bez wad. Nie można więc mówić o nienależytym wykonaniu przezeń zobowiązania. Natomiast zawilgocenie ścian nie pozostaje w związku przyczynowym z frontem robót, który wykonywał M. K., lecz z pracami izolacyjnymi ścian i fundamentów oraz pracami na tarasie, które były wykonane wcześniej, ale nie przez tego pozwanego. Ponadto biegły również stanowczo zaprzeczył istnieniu zaniedbań po stronie pozwanego kierownika budowy J. S., gdyż to powód jako inwestor zlecał wykonanie poszczególnych prac w sposób chaotyczny i niezorganizowany, na co kierownik budowy nie miał bezpośredniego wpływu.

W ustalonym stanie faktycznym Sąd Apelacyjny podzielił konstatację Sądu Okręgowego, iż w okolicznościach tej sprawy nie zostały wykazane przesłanki z art. 471 k.c. umożliwiające przypisanie pozwany odpowiedzialności odszkodowawczej względem powoda. Natomiast poza objęciem zakresem wywiedzionej apelacji także rozstrzygnięcia Sądu I instancji dotyczącego kosztów procesu, apelujący żadnych szczegółowych zarzutów w tej mierze nie przedstawił, a i Sąd II instancji nie dopatrzył się tu nieprawidłowości, skoro wynik sprawy nie uległ zmianie.

Tak argumentując Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił apelację jako bezzasadną.

O kosztach postępowania apelacyjnego należnych pozwany, na które składały się koszty zastępstwa procesowego przez adwokata i radcę prawnego w kwotach po 2.700 zł, orzeczono w punktach II i III sentencji wyroku zgodnie

z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu, na podstawie art. 98 § 1 i 3, art. 99, art. 108 § 1 k.p.c., a także – odpowiednio - § 6 pkt 6 w zw. z § 13 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (tekst jedn. Dz.U. z 2013 r., poz. 461) oraz § 6 pkt 6 w zw. z § 12 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (tekst jedn. Dz.U. z 2013 r., poz. 490). Zdaniem Sądu Apelacyjnego brak było podstaw do przyjęcia, iż w stosunku do powoda zachodzi wypadek szczególnie uzasadniony na gruncie art. 102 k.p.c. Podstawy do odstąpienia od obciążenia strony przegrywającej sprawę kosztami procesu nie może stanowić wyłącznie jej sytuacja majątkowa, z czym koresponduje treść art. 108 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych. Ponadto zaś Sąd Okręgowy w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku skrupulatnie wyjaśnił motywy swego rozstrzygnięcia, które podzielił następnie Sąd odwoławczy, a skoro mimo to powód zdecydował się wywieść środek zaskarżenia, to powinien był się liczyć z ewentualną koniecznością poniesienia kosztów takiego dalszego zaangażowania strony pozwanej w niniejszy proces, w razie swej przegranej.

Natomiast rozstrzygnięcie zawarte w punkcie IV sentencji wyroku o oddaleniu wniosku interwenienta ubocznego o zasądzenie od powoda kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym znajduje podstawę prawną w art. 107 zdanie trzecie k.p.c. W procesie cywilnym jest regułą, że strona przegrywająca proces obowiązana jest do zwrotu kosztów procesu stronie przeciwnej i tylko w pewnych wyjątkowych uprawnienie takie może dotyczyć także interwenienta ubocznego. Jest to wówczas uzależnione od każdorazowej oceny przez sąd okoliczności danego przypadku, gdyż w myśl art. 107 zdanie trzecie k.p.c. sąd „może” przyznać interwenientowi koszty interwencji od przeciwnika obowiązane do zwrotu kosztów. Sąd nie jest zatem zobligowany do zasądzenia kosztów w każdym przypadku, w którym istnieją podstawy do obciążenia kosztami przeciwnika. W takiej sytuacji zasadne jest odwołanie się przez sąd do ogólniejszych kryteriów w postaci potrzeby rzeczywistej obrony interesów interwenienta ubocznego w określonych okolicznościach rozpoznawanej sprawy. Tymczasem Sąd odwoławczy ocenił, że w tej sprawie na etapie postępowania apelacyjnego nie było już rzeczywistej potrzeby zajmowania stanowiska przez interwenienta ubocznego, tym bardziej, że sprowadzało się ono faktycznie do powielenia argumentacji przedstawionej przez Sąd Okręgowy w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku.

W. Kaźmierska M. Sawicka T. Żelazowski